

[Akceptuje](#)

W ramach naszej witryny stosujemy pliki cookies w celu świadczenia państwu usług na najwyższym poziomie, w tym w sposób dostosowany do indywidualnych potrzeb. Korzystanie z witryny bez zmiany ustawień dotyczących cookies oznacza, że będą one zamieszczone w Państwa urządzeniu końcowym. Możecie Państwo dokonać w każdym czasie zmiany ustawień dotyczących cookies. Więcej szczegółów w naszej [Polityce Prywatności](#)

[Portal](#) [Informacje](#) [Katalog firm](#) [Praca](#) [Szkolenia](#) [Wydarzenia](#) [Porównania międzylaboratoryjne](#)
[Kontakt](#)



[Laboratoria](#)
[.net](#)
[Innowacje](#)
[Nauka](#)
[Technologie](#)

[Logowanie](#) [Rejestracja](#) [pl](#)

Newsletter

zapisz się



- [Nowe technologie](#)
- [Felieton](#)
- [Tygodnik "Nature"](#)
- [Edukacja](#)
- [Artykuły](#)
- [Przemysł](#)

[Strona główna](#) > [Felieton](#)

„Fileo” znaczy miłuje□

Pocałunek wymyślili mężczyźni, aby kobiecie nareszcie usta zamknąć - mawiała Magdalena Samozwaniec. Naukowcy podchodzą do tematu bardziej wnikliwie.□



Niewinny, w rękę, praktykowany w zasadzie jedynie w Polsce, pełen jest dżentelmenerii. Przyjacielski, niezbyt gorący, składa się zazwyczaj w policzek, czasem – w czoło. W „motylim”, bardzo wyrafinowanym, rolę ust przejmują... rzęsy, którymi dotyka się skóry partnera. Ale do najbardziej pożądanych należy jednak erotyczny, zwany francuskim, zarezerwowany wszakże dla pozostających w bardzo bliskich relacjach. To nieprawdopodobne, że choć całujemy się od wieków, są miejsca na świecie, gdzie taki sposób wyrażania uczuć wciąż uznawany jest za wyjątkowo osobliwy.

- Szacuje się, że blisko 5% ziemskiej populacji w ogóle nie spotkało się z całowaniem. Do tego grona należą niektóre plemiona w Afryce Południowej i Pigmeje z Nowej Gwinei. Papuasi wyrażają swoje uwielbienie, obgryzając rzęsy ukochanej. Z kolei mieszkańcy Tahiti pocierają się nosami, a Eskimosi – policzkami i językiem. My na szczęście żyjemy w kulturze, która pozwala na delektowanie się różnymi rodzajami pocałunków – nie kryje zadowolenia mgr Helena Błazińska, kierownik Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Uczą tam nie tylko tych najpopularniejszych – angielskiego, niemieckiego, francuskiego, hiszpańskiego czy rosyjskiego – ale również chińskiego oraz łaciny i greki. Zwłaszcza te dwa ostatnie zwracają uwagę. Wydawałoby się, że nieprzydatne, mało praktyczne, tymczasem właśnie one skłoniły moją rozmówczynię – na co dzień wykładowcę języków klasycznych – do wnikliwego zainteresowania się filematologią. To nowa gałąź wiedzy, zajmująca się ni mniej ni więcej tylko całowaniem. Amerykanie, jakżeby inaczej, postanowili i ten obszar zagospodarować naukowo. Zaprzęgli do tego wszystkich, którzy mogliby mieć doń znaczący wkład. W ten sposób swoją wiedzą mogą wykazać się i antropolodzy, i biolodzy, i chemicy, ale także psychologowie, socjologowie, historycy, kulturoznawcy... Na dobrą sprawę każdy naukowiec mógłby na ten wdzięczny temat dodać coś od siebie.

Ukąszenie tarantuli

Jednym udało się ustalić, że w pocałunek zaangażowana jest głównie grupa ponad trzydziestu mięśni, zwanych orbicularis oris. Drudzy obliczyli, że podczas jednego pocałunku francuskiego dochodzi wraz ze śliną do wymiany: 40 000 drobnoustrojów, 250 gatunków różnych bakterii, 0,7 grama białka, 0,45 grama tłuszczu, 0,19 grama innych związków organicznych. Jeszcze inni badacze ars osculandi przekonują, że stanowi ona w takiej samej mierze badanie biologicznej oraz chemicznej, jak i fizjologicznej „jakości” partnera. W ten właśnie sposób mężczyźni mierzą bowiem poziom estrogenów kobiet. Działa to jednak w obydwie strony. Z tym, że kobiety sprawdzają z kolei, w jakim stanie znajduje się układ odpornościowy partnera. Poza tym wszystkim, pocałunki zwiększają wydzielanie w organizmie oksytocyny, hormonu, który w dużym stopniu przyczynia się do zacieśniania więzi między kochankami. Nie mówiąc już o odkryciu, że regularne całowanie może wydłużyć życie nawet o pięć lat. To sporo biorąc pod uwagę, że w ciągu całego życia oddajemy się tej czynności ledwie przez okres równy około dwóm tygodniom.

W tym czasie, jak mawiali starożytni, „każdy z nas nie mniej niż dwadzieścia tysięcy pocałunków

rozdaje lub otrzymuje” – przywołuje mgr Helena Błazińska.

Jak widać, od strony naukowej całowanie to prawdziwe wyzwanie. Filematolodzy mają ręce pełne roboty, ale – nie ma co ukrywać – zgłębianie takiej kwestii, to wyjątkowo przyjemna praca.

– Trzeba zaznaczyć, że nie jest to stricte dyscyplina naukowa. Bardziej – ogół piśmiennictwa na ten temat – zauważa mgr Błazińska, dodając, jak ważna jest w tym kontekście znajomość łaciny czy greki. „Fileo” z greckiego znaczy tyle, co „kocham”, „miłuję”. A sama kultura antyczna to przecież korzenie naszej cywilizacji. I to w tych językach o pocałunkach pisało się najwięcej. Nic w tym dziwnego, wszak wtedy zwracano większą uwagę na człowieka, na jego duszę, serce. A pocałunki intrygowały, ciekawiły, budziły zmysły, były inspiracją dla wszelkiej maści poetów, pisarzy, filozofów... Platon dociekał, co takiego jest w całowaniu, że ludzie wprost zatracają się w tym akcie. W myśl jego teorii nieustannie dążymy do osiągnięcia w pocałunku stanu pierwotnej jedności. Stanu, gdy kobieta i mężczyzna byli jednym. Sokrates dla odmiany uważał, że pocałunek jest na tyle niebezpieczny, że może przewrócić w głowie. Ba, porównywał wręcz siłę jego rażenia do ukąszenia tarantuli.

– U Afrykańczyków do dziś mocno rozpowszechnione jest przekonanie, że w trakcie całowania z człowieka ulatuje dusza. Pocałunki uznawane są więc za iście diabelski wynalazek – przyznaje kierownik Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych KUL.

Pocałunkowy alkomat

Z czasem całowanie rozpowszechniło się na tyle, że konieczne stawało się sklasyfikowanie i opisanie wszystkich przypadków. Osculum unionis stanowiący symbol jedności, osculum hospitii – gościnności czy osculum pacis – potwierdzający przynależność do danej społeczności, to zaledwie kilka pozycji z ówczesnego repertuaru. Przywilej ucałowania cesarza nazwano ius osculi, czyli prawem do pocałunku.

– W czasach rzymskich wyróżniano pocałunki przyjacielskie, oddawane w policzek – oscula, czułe, w wargi – basia (stąd wzięło się np. beso w języku hiszpańskim, baisier w języku francuskim czy bacio w języku włoskim) oraz namiętne, zawierające największy ładunek emocji – suavia – wylicza mgr Błazińska, podkreślając jednocześnie, jak niebagatelne znaczenie miało samo miejsce przyłożenia ust. Składając pocałunek w oczy akcentowano w sposób szczególny duchowy związek. W usta – zaznaczano wolę pokoju. Całując w czoło wyrażano podziw dla czyjejś mądrości, a w szyję – dzielnosci. Tors był z kolei miejscem uczucia.

Dopiero wieki później całowanie stało się „niewinną grą” (Mirabeau) lub jedynie „znakiem odróżniającym ludzi od zwierząt” (Wolter). Z tym ostatnim to zresztą nie do końca prawda. Po francusku doskonale, podobno, całują małpy bonobo. Jeszcze dalej idą japońscy naukowcy, dowodzący, że to wcale nie ludziom należy przypisywać patent na pocałunek. Prekursorem był, ich zdaniem, szczuropodobny ssak Eomaia scansoria – wspólny praprzodek człowieka i myszy – żyjący około 75 mln do 125 mln lat temu. To mogłoby sugerować, że całowanie jest naszym odruchem wrodzonym. Ale co wówczas począć z kulturami, w których w ogóle nie występuje?

Z tym pierwszym pocałunkiem naukowcy mają poważny zgrzyz, bo mimo zakrojonych na szeroką skalę badań wciąż nie wiadomo, gdzie i kiedy do niego doszło. Może było to w Indiach, gdzie „obwąchiwano” się nawzajem ustami? A może w Rzymie, gdzie kobiety obowiązywał zakaz picia wina i całując przy powitaniu mężczyźni sprawdzali, czy jest on bezwzględnie przestrzegany, a za złamanie skazywano tak, jakby dopuściły się cudzołóstwa? Niezależnie od tego, pewne jest, że początkowo miał on bardzo intymny, osobisty charakter. Świadczące o tym kreteńskie freski ukazują bogaty repertuar póz, figur i technik. To i tak nic w porównaniu z Kamasutrą, gdzie wyróżniono aż 30 tysięcy jego rodzajów. Ale przecież nie tylko symbolem miłości czy fizycznego pociągu był ów akt. Z czasem zyskiwał również inne znaczenia. Łączył wprawdzie bliskie sobie osoby, ale jego łagodniejsze formy przeznaczone były dla niezwiązanych żadnych więzami. Niezależnie od tego, czy składany otwarcie czy ukradkiem, namiętne czy powściągliwie, z uczuciem bądź uroczyście, przez wieki stanowił również wyraz koleżeństwa, braterstwa, czci, hołdu, wierności czy szacunku. Niejednokrotnie całowano jednajac się, gratulując sobie, wyrażając pochwałę. Niemal od zawsze była

to forma pozdrowienia. Wyznaczano też w ten sposób hierarchię społeczną w czasach, gdy wargami stykać się mogli jedynie ludzie równi stanem.

- Z fascynacji widokiem poświęconych Wenerze gołębi, splatających swoje dzioby, wzięły się u Rzymian pocałunki gołębie, a osobliwym rodzajem buziaka był „garnek”, w trakcie którego osoba całująca trzymała za uszy osobę całowaną.

Na kaszel, podagrę, skurcze...

Dzisiejszy wachlarz pocałunków jest równie bogaty, ale nie wywołują one już aż takich emocji jak niegdyś. Choć w niektórych kulturach są nadal uznawane za obrazę obyczajów, a obdarowywanie nimi jest surowo karane. Moja rozmówczyni przytacza przykład miasta Hartford w amerykańskim stanie Connecticut, gdzie mężowie mogą całować swoje żony jedynie przez sześć dni w tygodniu. W niedzielę obowiązuje zakaz. Natomiast w Cedar Rapids w stanie Iowa pod żadnym pozorem nie wolno całować obcych.

- Kiedy kilka lat temu polecałam ze studentami do Chin, nie widzieliśmy na ulicach par całujących się, tak jak można to zaobserwować w Europie. W tamtym kręgu kulturowym jest to swoiste tabu, coś osobistego, z czym nie należy obnosić się w miejscach publicznych - dodaje mgr Błazińska.

Szczęśliwi więc, i to dosłownie, ci, którzy całować się mogą bez ograniczeń. W końcu to właśnie w trakcie pocałunku i chwilę po nim ludzki mózg otrzymuje potężny zastrzyk endorfin, czyli hormonów szczęśliwości. Całowanie uwalnia w naszym organizmie serotoninę, która poprawia nastrój, dopaminę odpowiedzialną za emocje i uczucie przyjemności oraz adrenalinę. Nic zatem dziwnego, że na mapie mózgu usta zajmują więcej miejsca niż narządy płciowe. Dla naukowców dziś to już żadna tajemnica, że właśnie do warg i języka, które wymagają precyzyjnego sterowania, kierowana jest większość impulsów wysyłanych z centrum motorycznego w mózgu.

- Trzeba pamiętać, że usta pokrywa najcieńsza warstwa skóry na ciele. Mało tego, znajdują się w nich zakończenia nerwowe. Podczas całowania neurony czuciowe odbierają impulsy nerwowe, takie jak ból, zimno czy gorąco i wysyłają je do mózgu - mówi mgr Błazińska, kontynuując wyliczanie plusów całowania: zapobiega próchnicy, rozładowuje stres, dodaje pewności siebie, a nawet sprzyja utracie wagi.

- Podczas jednego namiętnego pocałunku spalamy ponad 50 kalorii. To samo dobro - przekonuje. Właściwości lecznicze pocałunków odkryto już dość dawno temu. Były skutecznym antidotum na kaszel, podagrę, skurcze, a nawet świerzb czy wrzody na języku. Współcześnie okazało się, że mogą nawet ratować życie. W latach osiemdziesiątych naukowcy odkryli, że mężczyźni całujący swoje żony przed wyjściem do pracy, w mniejszym stopniu narażeni są na utratę kontroli nad pojazdem. W prosty sposób przekłada się to na obniżenie liczby śmiertelnych wypadków na drogach. W toku innych eksperymentów dowiedziono, że obdarowywani pocałunkami mężczyźni, znacznie wydajniej pracują.

Śledząc pocałunek na przestrzeni dziejów można dojść i do takich spektakularnych odkryć, jak pewien naukowiec z uniwersytetu w Bochum. Z jego badań wynika, że w trakcie całowania zdecydowana większość, bo 2/3 ludzi przechyla głowę w prawo. Zaś tylko jeden mężczyzna na trzech zamyka oczy w trakcie tej czynności.

- Językoznawcy wyliczyli natomiast, że Niemcy mają wprawdzie około 30 słów na to, aby opisać różne rodzaje pocałunku, lecz - paradoksalnie - spośród wszystkich Europejczyków najrzadziej się całują: oddają tylko trzy przyjacielskie buziaki oraz półtora miłosnego pocałunku dziennie - mówi mgr Helena Błazińska z KUL.

Warto na koniec odnotować - to też efekt wysiłków filematologów, próbujących dotrzeć do jak największej porcji informacji - że w ciągu ostatnich dwóch dekad długość pocałunku wzrosła przeszło dwukrotnie: z 5,5 do 12 sekund. Cóż, do rekordu pewnej niemieckiej pary, która całowała się przez 32 godziny i 7 minut, zwykłym śmiertelnikom jeszcze daleko. Ale warto próbować. Zatem: całujmy się!

Autor: Mariusz Karwowski

Źródło: <http://forumakademickie.pl>

<http://laboratoria.net/felieton/13467.html>

Informacje dnia: [Zdrowych i Pogodnych Świąt Bożego Narodzenia Zapraszamy na wyjątkową edycję Targów PCI Days 2025!](#) [Zawał już dawno przestał być chorobą mężczyzn](#) [Świąteczna apteczka](#) [Radioaktywny pluton się nie ukryje](#) [Złoty Medal Chemii przyznany po raz 14](#) [Zdrowych i Pogodnych Świąt Bożego Narodzenia Zapraszamy na wyjątkową edycję Targów PCI Days 2025!](#) [Zawał już dawno przestał być chorobą mężczyzn](#) [Świąteczna apteczka](#) [Radioaktywny pluton się nie ukryje](#) [Złoty Medal Chemii przyznany po raz 14](#) [Zdrowych i Pogodnych Świąt Bożego Narodzenia Zapraszamy na wyjątkową edycję Targów PCI Days 2025!](#) [Zawał już dawno przestał być chorobą mężczyzn](#) [Świąteczna apteczka](#) [Radioaktywny pluton się nie ukryje](#) [Złoty Medal Chemii przyznany po raz 14](#)

Partnerzy